

## FRANCISZEK ZAJĄC

ur. 1922; Janowiec



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Warunki w obozie w Borowiczach
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Borowicze (ZSRR); po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Borowicze, warunki w obozie

### Warunki w obozie w Borowiczach

Dowieziono nas do obozu, potem do tychże Borowicz i na takiej bocznicy kolejowej kazali wysiąść i siadać w śniegu, błocie kazano nam siedzieć i nie ruszać się aż nas policzono i po kilku godzinach siedzenia popędzono do jakiegoś obozu, jakiegoś za drutami. Ciągłe nas liczono, jeszcze trzeba przyznać, że przed wyjazdem i podczas transportu i że w obozie to ciągle przeprowadzano rewizję, ciągle upokarzano, znieważano po prostu. Nie mogliśmy mieć nawet chusteczki do nosa, żadnego kawałka papieru. Jakiegokolwiek przedmiotu, który był niezbędny dla normalnego człowieka. Pamiętam obóz kiedy nas prowadzono do baraków wybudowanych na powierzchni ziemi ale nie wewnątrz. Były to takie dwupoziomowe nary, deski i na tych deskach było spanie. Bez rozbierania się, bez przykrywania, bez sienników, w tym co człowiek chodził w tym się kładł, tak bytował. Początkowo przez długi okres czasu nie było możliwości umycia się. Jak nam gdzieś znalazło się trochę śniegu to sobie człowiek śniegiem. Dopiero po pewnym czasie zaprowadzono nas do łaźni, ale łaźnia to też w zasadzie tak jak na pośmiewisko. Pisze łaźnia więc łaźnia to takie miejsce gdzie wydawano w korytkach po 2 litry wody, wprawdzie czasami była ciepła, przeważnie zimna, a my prowadzeni do łaźni przeważnie musieliśmy się rozebrać. Swoje ubranie oddać do parowni, do parowania, buty to smarowano jakimś takim śmierdzącym czymś, nie wiem czy to nafta była czy jakieś takie inny śmierdzący roztwór a my nago podchodziliśmy z tymi korytkami po tą wodę i tymi 2 litrami mieliśmy się umyć w całości. Było tak, że ktoś sobie nalał wody i pod taką beczkę gdzie tam paliły się drewna się podchodziło do osuszenia, bo o ręczniku nie było mowy. Tylko osuszyć się i ewentualnie później przetrwać ten pół czy godzinę dopóki nie wyparowały się te ubrania. I wyrzucano znowu później te ubrania, to się mieszało, znalazło się albo się nie znalazło swojego ubrania i tak nas ciągle upokarzano ciągle, nawet w taki sposób.

Data i miejsce nagrania	2005-06-01, Lublin
Rozmawiał/a	Krzysztof Jesionek
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"